



# NS News Biuletyn

NSDAP/AO : PO Box 6414

Lincoln NE 68506 USA

[www.nsdapao.org](http://www.nsdapao.org)

#1126

13.10.2024 (135)

# Adolf Hitler: Umilowany Führer

Część 3

## Adolf Hitler: Lider osobistego poświęcenia

Michael Storm

Narodowy socjalizm, jak każdy ruch rewolucyjny, jest napędzany przez *osobiste poświęcenie*. Nasz ruch jest wyjątkowy, ponieważ nasz przywódca nie tylko dał przykład osobistego poświęcenia podczas walki o władzę, ale robił to przez całe swoje życie.

Kiedy Hitler był młodym mężczyzną, przekazał swoją rentę sierocą młodszą siostrze, Pauli, a następnie wyruszył na własną rękę, aby przetrwać we wrogim świecie, w którym chleb powszedni musiał być gorzko zdobywany. Ten wczesny przykład przedkładania potrzeb innych nad swoje był stały w jego życiu.

Podczas pierwszej wojny światowej Hitler dzielił wszystkie trudy zwykłych żołnierzy. Jego pułk wykrwawił się na froncie. W miarę jak jego siły malały, od każdego z żołnierzy wymagano więcej. Nikt nigdy nie zrobił więcej niż Hitler.

Nieustannie zgłaszał się na ochotnika do dodatkowych obowiązków, podejmował się najbardziej niebezpiecznych zadań i dziesiątki razy o mały włos nie zginął. Wyglądało to tak, jakby samą wolą mógł przynieść zwycięstwo Niemcom. Kiedy nadszedł czas, aby udał się na zasłużony odpoczynek lub urlop, odmówił i zamiast tego dał go żonatemu mężczyźnie, aby mógł spędzić czas w domu z rodziną.

Po ciosie w plecy i upokarzającej porażce Niemiec, Hitler poprzysiągł poświęcić resztę swojego życia na uczynienie Niemiec wielkimi i obalenie złego traktatu wersalskiego. Podczas tych lat walki zaznał jeszcze większego niedostatku niż w młodości.

Jego osobista garderoba była tak zniszczona, że jeden z członków partii musiał podarować mu garnitur, aby Führer mógł spotkać się z wielkimi przemysłowcami. Nie tylko żył skromnie, aby każdy znak mógł iść do walki, ale także musiał porzucić swoje marzenie o zostaniu (a przynajmniej tak mu się wtedy wydawało) artystą lub architektem.

Materialne korzyści nie były jedynymi wyrzeczeniami, jakich partia wymagała od swojego przywódcy. Hitler często ubolewał, że nie mógł cieszyć się sercem i łonem własnej rodziny, ponieważ nie mógł się ożenić, ponieważ był żonaty z całymi Niemcami. Co gorsza, wiedział, że nigdy nie zazna radości ojcostwa, ponieważ byłoby to niesprawiedliwe dla jego dzieci, tj. ciężar podążania jego śladami byłby dla nich zbyt wielki.

Kiedy wojna narzuciła się Niemcom, Führer musiał porzucić swoje marzenie o odbudowie miast. Następnie założył mundur i odmówił jego zdjęcia aż do osiągnięcia zwycięstwa. Pracował na okrągło, zawsze mając coraz więcej do zrobienia. Jego kwatera główna, "wilcze legowisko" w Rastenburgu, była zakopana w bagnistym lesie, w którym latem było zbyt gorąco, a zimą zbyt zimno. Jego personel uważał to za pozbawione radości zadanie i nie mógł się doczekać, aż zostaną przeniesieni do Paryża lub Berlina, pozostawiając Führera w tyle, aby pracował dla Niemiec bez rozrywki, jasnych światła i słodkich owoców zwycięstwa.

Wiosną 1945 r. w bunkrze Führera Hitler oderwał się na kilka minut od konferencji wojskowych, aby podziwiać modele wspaniałych narodowosocjalistycznych miast, o których budowie marzył po wojnie, wiedząc aż za dobrze, że nigdy nie zostaną zbudowane za jego życia.

Kiedy sowieckie pociski zaczęły spadać na miasto, powiedział generałowi Waffen SS Leonowi Degrelle, że gdyby miał syna, chciałby, aby był taki jak Degrelle, ale Degrelle musi zachować życie wraz z pułkownikiem Hansem-Ulichem Rudelem, aby zainspirowali przyszłą niemiecką młodzież swoim bohaterstwem. Führer powiedział, że złoży ostateczną ofiarę za Niemcy i nie ucieknie, ale będzie walczył z wrogiem do samego końca, a następnie pozbawi kapitalistów i bolszewików ich żydowskiej przyjemności nie tylko postawienia go przed sądem, ale także okaleczenia jego ciała, więc walczył, dopóki "Untermenschen" nie byli zaledwie kilka metrów od niego, a następnie poleciał do Walhalli.

Adolf Hitler był człowiekiem, który poświęcił siebie, całe swoje życie, dla swojego narodu. Wielka cnota jest nieodłączną cechą narodowego socjalizmu, tj. poświęcenie jednostki dla większego dobra. To dlatego jeden narodowy socjalista jest wart stu demokratów lub republikanów. To sprawia, że jesteśmy tak silni i tak się nas boją.

Jako młody szturmowiec pracowałem 48 godzin tygodniowo w lokalnej fabryce, oddawałem całą swoją wypłatę na rzecz partii, sprzątałem kwaterę główną, obsługiwałem biurko, zbierałem podpisy pod petycjami, gotowałem posiłki, udzielałem wywiadów telewizyjnych i od czasu do czasu dobrze się bawiłem w ulicznej bitwie z szumowinami. Większość "uczciwych" narodowych socjalistów była trudna do znalezienia, gdy przyszedł czas na pracę lub przekazanie prawdziwych pieniędzy. Nic dziwnego, że wszyscy oni zostali wyeliminowani z ruchu nie przez groźby śmierci czy bomby, ale przez brak przekonania do narodowego socjalizmu. Chcieli "imprezować" i czerpać chwałę z godnych poświęceń innych towarzyszy. Te trutnie szybko opuściły partię, a za każdym razem, gdy to robiły, czyniło nas to silniejszymi.

W porównaniu z poświęceniem naszego Führera, moje pieniądze, pot i krew są marną ofiarą. Jednak nasz ruch jest dziś pełen towarzyszy, których poświęcenie czyni z nich bohaterów: prawdziwych narodowych socjalistów, takich jak Reinhard Sonntag, który oddał życie zaledwie kilka lat temu, i Gottfried Kuessel, który od ponad dwóch lat przebywa w więzieniu (i grozi mu kolejne osiem lat więzienia), a także wielu, wielu innych, których ze względów bezpieczeństwa nie można wymienić, ale bez których nie trzymalibyście dziś w rękach tej gazety i nie czytali byście tego artykułu.

My, narodowi socjaliści, oceniamy mężczyznę lub kobietę tylko na podstawie jednego kryterium siły, a jest nim to, ile *poświęcają* dla zwycięstwa. To, jak inteligentni są (lub za takich się uważają), jak bogaci są, jak dobrymi wojownikami

się mienia lub ile piwa są w stanie wypić, nie ma żadnego znaczenia... liczy się tylko *to, ile dana osoba z siebie daje!*

Każdy z nas - w tym *ty i ja* - musi zadać sobie to kluczowe pytanie!

Heil Hitler!

## Początek

**Ta relacja z ostatniej walki Fuehrera w pierwszej wojnie światowej ukazała się w *Der Schulungsbrief*, wydaniu z marca 1934 roku. Napisana przez Kurta Jesericha, opiera się na informacjach od wojennego towarzysza Hitlera, Ignatza Westenkirchnera, który powrócił do Niemiec z Ameryki w latach trzydziestych.**

Wielka śmierć jęczy we Flandrii. Pancerna śmierć jest wszędzie. Ziemia Toma drży podczas bitwy obronnej w 1918 roku. Ogień przetacza się przez leje po pociskach i okopy. Angielskie oddziały ponoszą klęskę w ataku na wzgórze Moche, niedaleko Comines. Amerykańskie oddziały szturmowe załamują się w starciu z nielicznymi kieszeniami polowo-szarej woli walki. Kolumny czołgów rozbijają się o skały niemieckiego herodom.

Wśród huku karabinów maszynowych ryczą haubice, artyleria, miny i pociski z nurkujących samolotów. Krew użyźnia ziemię, która pachnie prochem strzelniczym i w której zmarli nie znajdują nawet spokoju śmierci. Z gór ofiar los tworzy pomnik bohaterstwa i straszliwej agonii niemal zdesperowanej ludzkości.

Świat sprzysiągł się w nienawiści. Zniszczenie! ruina! krzyczy z gorących luf armat.

Tak samo było z przodu!

Rozproszeni w okopach i lisich norach leżą bohaterowie listy pułkowej z karabinami maszynowymi i karabinami, wciśnięci w bruzdy zrytej ziemi; krwawiący, ale wciąż walczący, przeklinający, ale nie wycofujący się!

Wieczór 19 października 1918 roku zapada nad śmiertelnie rannym krajobrazem Flander. Ale śmierć wciąż nie śpi. Wciąż błyska, żółto-czerwona i szalejąca, ogień

szalejącej bitwy. Oddziały są wyczerpane, mokre i pokryte błotem, zmęczone i głodne. Pojedynczy mężczyźni wstają z okopów i pośpiesznie potykają się od otworu po pocisku do otworu po pocisku w kierunku tyłów: nosiciele żywności! Wróg podwaja ogień.

Trzech muszkietarów, biegaczy ze sztabu regimentu, ściga się ze śmiercią. Gdzieś z tyłu znajduje się opuszczony bunkier artyleryjski. To tam powinna stać kuchnia polowa. Posuwają się naprzód, skok po skoku, przez grad ołowiu.

Niesamowite światła kolorowych rakiet świecą między liniami frontu. W końcu znajdują pociski artyleryjskie i puste skrzynie po pociskach. Kuchnia polowa została osiągnięta. Trzej muszkietarowie odetchnęli z ulgą.

Ale baterie wroga znów szaleją. Uderzenie za uderzeniem, drżące błyski rozrywają fontanny ziemi. Drewno i kawałki stali unoszą się wraz z błotem i spadają na dach bunkra. Mija kwadrans za kwadrans. Powrót na front jest już niemożliwy. Żołnierze gromadzą się i czekają w bunkrze. A na prawo i lewo, przed nimi i za nimi szaleje w kąpielni stali efekt najstraszliwszej technologii zniszczenia. Trzej bawarscy muszkietarowie zostają zamknięci w ziemnej dziurze przez samowolę armatnich luf; ich życie nie zależy już od bohaterskiego czynu i ich własnej woli, a raczej po prostu od bezsensownego zbiegu okoliczności i od obowiązkowości nieznanych artylerzystów za niemieckimi działami, którzy próbują pokonać angielskich przeciwników.

Takie godziny na froncie Wielkiej Wojny wymagają prawdziwych mężczyzn. I jeśli wielu żołnierzy siedziało z przerażeniem i desperacją na karku, tutaj, w na wpół zakopanym bunkrze niedaleko Moche we Flandrii, siedział tej nocy 19 października 1918 r. jeden, który opanował tę desperację, kapral, biegacz, wychowawca, dobry towarzysz. Pokonał w sobie to, co często przerażało innych. Cztery lata stał na froncie. Tutaj, we Flandrii, przeżył swój chrzest bojowy. Od tego czasu przeszedł przez potrzebę i śmierć w duchu ochotniczego bohaterstwa. Bayerriwald, Wytschaete, La Basse, Fromelles, Somme, Bapaume, Soissons, LaFontaine - to były wielkie bitwy, których doświadczył. Gdy wszyscy rozpaczali, on pozostawał niewzruszony; gdy inni przeklinali, on milczał. Kiedy oni padali z wyczerpania, on wypełniał swój obowiązek. Tak, robił więcej niż tylko to, co do niego należało: często zastępował towarzysza i - w jego zastępstwie - sam ryzykował śmierć w piekle bitwy. Biegacze w pułku wiedzieli o jego inicjatywie - naprzód, naprzód - gdy chodziło o dostarczenie rozkazów na front przez zapory. Kiedy szykował się do wyskoczenia z ukrycia, otoczony furją zniszczenia, jego głos zabrzmiał stanowczo: "Do dzieła!". Nie wydawał się mieć nerwów, a kiedy

inni tracili nerwy, patrzył na nich swoimi dużymi, jasnymi oczami, a oni znów się uspokajali i walczyli dalej.

Kiedy spędzał z nimi te rzadkie, spokojne godziny za frontem, mówił z entuzjazmem o swojej miłości: ojczyźnie! Mówił o pewności zwycięstwa i o przeznaczeniu, jakie pewnego dnia przypadnie Niemcom, ponieważ stało za nimi przeznaczenie, którego inaczej nie musiały mieć.

Nie rozumieli go, kręcili głowami, gdy mówił w ten sposób. Niemniej jednak wyczuli w jego słowach coś z wielkiej prawdy. To sprawiło, że byli przerażeni i bezradni, a także wywołało śmiech.

"Pewnego dnia, dużo później, zrozumiesz mnie!", zwykle wtedy mówił. Często te dyskusje kończyły się alarmem, rozkazem nowej misji. Wtedy znów stawał na swoim stanowisku, kapral, biegacz.

Teraz cała trójka siedziała razem w zniszczonym bunkrze. Mijała godzina za godziną.

Nagle, długo oczekiwany, błysk eksplodującego pocisku wbił się w bunkier. Detonacja rzuciła mężczyzn na ziemię, paraliżując ich z przerażenia, i wyrzuciła w górę ziemię. Było to bezpośrednie trafienie w wejście do bunkra. Wszystko wydarzyło się w ułamku sekundy.

Następnie, diabelski horror działań wojennych w naszej cywilizowanej erze, wkraść się w dół w niewidzialnej chmurze: gaz!

Podczas gdy na linii frontu rozpoczyna się kolejny atak, ludzie w bunkrach walczą z tą żrącą śmiercią, która pożera płuca i oczy. Na froncie szaleje atak. W bunkrze trwa noc, niekończąca się...

O porannym zmierzchu kapral potyka się w punkcie opatrunkowym. Kilka dni później pociąg szpitalny jedzie w kierunku ojczyzny. W wagonie, obok postrzelonych wojaków, niewidomy żołnierz, wczorajszy biegacz, wylęgarnia.

Ten, który w nieskończoności bitew nie mógł widzieć swoimi zdrowymi oczami dalej niż swój własny sektor okopów i mały skrawek dziur po pociskach, na których śmierć na próżno próbowała upolować jego życie i jego rozkazy dla walczących żołnierzy, on - ślepy - teraz staje się widzący. Wokół niego jest noc, ale w jego sercu jarzy się sława świętego stawania się, a on, ślepy, teraz wyraźnie

widzi w świetle tego płomienia nieskończone przestrzenie światowych wydarzeń, które zaczęły się krwią i zakończą się krwią. Widzi fatalną tęsknotę swojego ludu, widzi cierpienie i nędzę całego świata. Tak, widzi drogę do zbawienia!

I podczas gdy czerwone tłumy pluja na herb Rzeszy, podczas gdy bunt rozwija łańcuchy wolności, woła dojrzeć w tym człowieku: krew tej wojny nie powinna być płynąć na próżno. Wieniec zwycięstwa lepszemu zwycięstwu - Niemcy pewnego dnia wzniosą go na sztandarach swego nowego ludu!

Tak brzmiała cicha przysięga niewidomego żołnierza i tak 9 listopada 1918 roku w szpitalu w Pasewalku rozpoczęła się historia ruchu narodowosocjalistycznego.

Jeden człowiek odszedł stąd i stał się bębniarzem, a wszędzie tam, gdzie tworzył nowych Niemców z ludzi, podnosił rękę na znak swojej nowej wiary, tak jak przodkowie podnosili włócznię, gdy witali swojego króla, Führera.

## **Adolf Hitler podczas pierwszej wojny światowej**

### **Frontowi towarzysze (1914-1918) raportu Führera**

#### **Jeden człowiek bierze dwunastu więźniów**

10 października 1914 roku wyruszył na front zachodni z pułkiem "List", do którego należał również Hitler. Flandria była naszym pierwszym sektorem. Ale dopiero w 1916 r., podczas zaciekłych bitew, osobiście poznałem Adolfa Hitlera. Do tego momentu obaj przeszliśmy przez wojnę bez obrażeń. Pewnego wieczoru obaj znajdowaliśmy się na opuszczonej pozycji strzeleckiej, kiedy wróg zaczął prowadzić zacieki i dziki ostrzał. Wtedy "poczęstowali" nas gazem. Przez całą noc artyleria ostrzeliwała naszą pozycję. Myśleliśmy, że przetrwaliśmy do świtu, kiedy dowiedzieliśmy się, że Hitler stracił wzrok. Sam powiedział, że nie widzi i trzymał ręce przed bolącymi oczami. Następnie został zabrany do szpitala polowego na tyłach.

Wyraźnie pamiętam incydent, który świadczy o osobistej odwadze Hitlera w czasie wojny. Było to pod Epagny. Podczas natarcia Hitler, jako posłaniec, musiał minąć zalesione zbocze zajęte przez francuskich żołnierzy odciętych od swojej jednostki.

Czubki ich hełmów wystawały ponad szczyty okopów. Adolf Hitler rozpoznał ich przez swoje okulary polowe, chwycił pistolet i wykonał znak ręką w kierunku tyłu, jakby jego towarzysze zbliżali się za nim. Wypędził dwunastu francuskich żołnierzy z ich pozycji i zabrał ich z powrotem do naszego stanowiska dowodzenia.

Hitler często rozmawiał w samotności o politycznej przyszłości Niemiec. Przede wszystkim martwił go podział Rzeszy na wiele małych państw. Porównywał liczne małe państwa niemieckie do wiórków papieru, które przywiązywał pojedynczo do sznurka. Powiedział, że jeden powiew wiatru może je zdmuchnąć. Ale jeśli zwiąże się je wszystkie razem w wiązkę, to nawet silny wiatr nie będzie w stanie ich poruszyć. Nawet najprostszy człowiek wśród nas zrozumiał, co chciał powiedzieć.

*Ignaz Westenkirchner*

## **W bitwie materialnej**

Armia Zachodnia otrzymuje posiłki, ponieważ dobrze znane jednostki na wschodzie zostały uwolnione. Co to oznacza, może zmierzyć tylko ten, kto stał tu przez lata w ogniu bębnow materialnych bitew, ten, kto - pokryty zaschniętym błotem i krwią - czuje klucie w płucach, które pochodzi od trującego gazu, i ten, kto dzień po dniu - rany rozerwane przez szrapnel ledwo pokryły się bliznami - rywalizuje ze śmiercią przez ekran artyleryjski i chętnie pije kęs kawy lub zjada suchą skórkę chleba, jakby to było najlepsze ciasto.

16 Rezerwowy Pułk Piechoty, zwany "Listą", w składzie 6 Bawarskiej Dywizji Rezerwowej, walczy pod Soissons, choć nie został uzupełniony, jest wyczerpany krwią i amunicją, nie miał świeżych ubrań od siedmiu tygodni, jest wyczerpany forsownymi marszami, przemoczony od deszczu i pragnie odpoczynku. W rzeczywistości zostali wyczerpani walką, ale tak naprawdę stanowią rezerwę za prawą flankę Siódmej i Pierwszej Armii.

W rzeczywistości stanęli oni wieczorem 26 maja w pierwszej linii prawego skrzydła i mają teraz zwinąć wroga. Z Ailette spoglądają na Aisne. Ich dowódcą jest Anton von Tubeuf, major. Jest on dziewiątym dowódcą pułku i dowodzi "Listersami" od pięciu dni. Prowadzi ze sobą inne jednostki dywizji przez słynny i niesławny Chemin des Darnes.



Cały pułk kicha podczas biegu i walki, ponieważ ziemia jest gęsto pokryta gazem wystrzelonym przez artylerię. Są tu strome grzbiety, nierówne wzniesienia i "miejsca tańca czarownic" rozerwane przez odłamki i pociski z powyrywającymi korzeniami drzew i gałęziami wystającymi z wypalanej ziemi. Trzeba podnosić moździerze, karabiny maszynowe i amunicję, aby ustawić je na pozycjach. W powietrzu nieustannie szumi i świszczy rozgrzane do czerwoności żelazo we wszystkich rozmiarach i kształtach. Linie telefoniczne ze sztabu pułku do batalionów i między batalionami są niemożliwe. Jeśli chodzi o przekazywanie rozkazów, posłaniec rządzi bezsprzecznie. Z niemal senną pewnością pędzi i wyskakuje z krateru i przemyka, dysząc, między detonacjami z ich wznoszącymi się fontannami stali, ognia, ziemi i dymu, przez dziury, belki i ciała, w piekielnym szumie gniazda szerszeni pokrytych stałą pocisków. Jeśli nie uda mu się przekazać wiadomości lub rozkazu właściwemu człowiekowi, cała operacja schodzi na psy, a żelazna wola nacierającego klina oskrzydłujących myśliwców załamuje się. Obok dowódców, teraz to on nosi w głowie, w kieszeni, w swoich umiejętnościach i odwadze los i wynik tej bitwy.

Pięć dni trwa dzika wojna we wszystkich jej przejawach i - jak tak często wcześniej i tak często później - najbardziej nieustrudzony, najodważniejszy, najbardziej nieustraszony posłaniec pułku biega, skacze, melduje, odbiera rozkazy i ściga się od sztabu do punktu, od batalionu do dowódcy.

Po pięciu dniach pułk przetoczył się przez front wroga 23 kilometry, brawurowo przełamał i, jak dotąd, wziął 400 jeńców, 16 dział, 100 karabinów maszynowych, cztery ciężarówki, 15 wagonów amunicji i obóz saperski.

"Obok osiągnięć poszczególnych dowódców, główną zasługę za świetne wykonanie ataku należy przypisać posłańcom pułku", tak stwierdził dowódca R.I.R. 16, zwany "Listem", Anton von Tubeuf.

1 czerwca 1918 r. pułk zostaje uhonorowany, ponieważ jego dowódca otrzymuje Military-Max-Josef-Order. A 4 sierpnia nowy posiadacz Military-Max-Josef-Order von Tubeuf umieszcza Krzyż Żelazny Pierwszej Klasy na piersi kaprała Adolfa Hitlera, najwyższe i dla zwykłego żołnierza w okopach najrzadziej nadawane odznaczenie.

*W. L. Diehl*

## **Bezpośrednie trafienie w bunkier dowodzenia**

Około południa posłańcy przynoszą nowe rozkazy ataku. Adolf Hitler znów tam jest, niezachwiany i nieustraszony w wykonywaniu swoich niebezpiecznych obowiązków. Często dobrowolnie podejmuje się najtrudniejszych zadań dla jednego lub drugiego towarzysza, aż do pierwszej linii pod ciężkim ostrzałem.

Około 1:30 rozpoczyna się drugi atak ze wsparciem artyleryjskim. Straty szturmujących na otwartym terenie są straszliwe. Tylko nielicznym udaje się z bagnetem w rękę przedrzeć do pierwszych okopów wroga i wziąć jeńców. Nie mogą iść dalej. Na próżno drugi batalion próbuje przyjść z pomocą towarzyszom znajdującym się dalej. Dowódca, porucznik rezerwy Schubert, pada już podczas pierwszego szturmu.

Teraz dowódca pułku podpułkownik Engelhardt osobiście udaje się na północny skraj lasu. Za pomocą okularów polowych zapoznał się z sytuacją i wypatrył najlepsze miejsce do ataku na wroga. Ale czujne oczy już go dostrzegły. Ogień z karabinów maszynowych spada na niego, rozrywa krzaki po prawej i lewej stronie i wbija się w drzewa. Rykoszety przeszywają powietrze. Adolf Hitler i kapral Bachmann podbiegają i osłaniają go własnymi ciałami. Dowódca, którego wzrok był osłabiony, pyta Hitlera ze zdumieniem: "Dlaczego?". "Nie chcemy stracić naszego dowódcy pułku po raz drugi", brzmi skromna odpowiedź. W podziękowaniu dowódca uścisnął mu dłoń, jakby to wszystko było oczywiste.

17 listopada: Najcięższa aktywność artyleryjska wroga. Pół godziny wcześniej dowódca brygady, Jego Ekscelencja Grossmann, osobiście wydał rozkaz odciążenia wyschniętego List-Regiment. "Dopilnuj, żebyś wrócił", powiedział na koniec do podpułkownika. Aby otrzymać ten rozkaz, dowódcy kompanii przybyli do bunkra dowodzenia pułku. Ze względu na ograniczoną przestrzeń, Adolf Hitler i jego towarzysze musieli na krótko opuścić bunkier. Tam - krótko po godzinie 2:00 - kolejny świst. Nieprawdopodobna eksplozja - bezpośrednie trafienie w bunkier dowództwa pułku.

Adolf Hitler jako pierwszy spieszy z pomocą. Spotyka go straszna scena. Wśród ruin leżą martwi podoficer łączności Kreitmaier, podchorąży Zimmenauer i odbiorca rozkazów. Ciężko ranni są sierżant Ostberg, urzędnik pułkowy oraz oficerowie reprezentacyjni Oberer i Martin. Teraz jego wzrok szuka czcigodnego dowódcy. Czy on też nie żyje? Tam widzi, jak podpułkownik upada z jękiem, słyszy, jak mamrocze: "Chciałem tylko służyć ojczyźnie!".

W mgnieniu oka Hitler znalazł się u jego boku. Podobnie towarzysz Bachmann. Okaleczona lewa ręka dowódcy zwisa, a prawa noga jest czerwona od krwi - odłamek pocisku przeciął główną tętnicę. Utrata krwi jest ogromna; tylko szybka akcja może przynieść ratunek. Hitler nie zastanawia się długo. Szybko umieszcza kompres z mchu nad głęboką raną i obwiązuje ją przewodem telefonicznym, aby zatamować masywne krwawienie. To działa, opatrunek ratunkowy jest zręczny i spełnia swoje zadanie.

*Towarzysz pułkowy*

## **The Messenger**

W nocy musiałem dwukrotnie przekazać wiadomości do trzeciego batalionu w południowym sektorze Roeux. Posłaniec Hitlera miał mi towarzyszyć. Na krótkim odcinku mogliśmy korzystać z nasypu kolejowego jako osłony. Wkrótce jednak musieliśmy go opuścić i przejść przez otwarty teren. Ścieżka prowadziła nas obok dwóch wysuniętych stanowisk dział. Ledwie się do nich zbliżyliśmy, wróg przywitał nas morderczym ogniem. Oczywiście ten wydatek amunicji nie był przeznaczony tylko dla nas, ale przede wszystkim dla dział, które musiały wzbudzić podejrzenia Anglików. Gdybym był sam, nie miałbym żadnych skrępowań, by w pełni się ukryć. Nikt nie miałby mi tego za złe. Nasza wiadomość nie miała nic wspólnego z działaniami wojskowymi batalionów. Gdyby dotarła tam kilka godzin później, nie miałoby to najmniejszego znaczenia. Ale mój towarzysz był innego zdania. Bez najmniejszego wahania starał się - oczywiście korzystając z wszelkiej osłony - szybko przejść przez kocioł czarownicy.

Wśród posłańców często zdarza się, że muszą przejść przez otwarty teren pod najbardziej intensywnym ostrzałem, podczas gdy dla mnie taki ruch był nowością, pomimo moich lat w okopach. Oczywiście nie chciałem źle wyglądać i musiałem iść za nimi. I poszło dobrze. Obaj wyszliśmy z niebezpiecznej strefy bez obrażeń.

W drodze powrotnej znów ledwo zbliżyliśmy się do dział, gdy ponownie rozpoczął się ogień wroga. Oczywiście i tym razem nie było mowy o zatrzymaniu się i ociekając potem, ale bez obrażeń, dotarliśmy do ochronnego nasypu kolejowego.

W obu kolejnych fazach bitwy pod Arras Hitler ponownie towarzyszył mi kilka razy i za każdym razem wychodziliśmy z nich bez obrażeń.

Podczas tych dni miałem niejasne przeczucie, że ten posłaniec miał wyjątkowe szczęście, a co było bardziej naturalne niż to, że w jego towarzystwie czułem się mniej zagrożony.

*Towarzysz z frontu*

## **Nieznany żołnierz**

W trakcie wykładu dowódcy - mówił o sytuacji i poprawie naszych pozycji - otworzyła się kurtyna i wszedł posłaniec Hitlera. Zasalutował (najlepiej jak potrafił, biorąc pod uwagę niską wysokość pieczary) i dostarczył pisemną wiadomość. Dowódca zeskanował ją nie przerywając wykładu i dał posłańcowi znak, że może wyjść. Kiedy kurtyna zamknęła się za nim, major przerwał swoje przemówienie i, wskazując w kierunku kurtyny i mówiąc podniesionym głosem, powiedział: "Kiedy wysyłam tego posłańca, wiem, że misja zostanie wykonana tak dobrze, jak gdyby wykonał ją najlepszy oficer mojego pułku".

Pochwała ta, co zrozumiałe, wprawiła nas w największe zdumienie. Ponieważ major von Tubeuf od dawna był nam znany jako dowódca, który tylko w rzadkich przypadkach udzielał pochwał, więc ta pochwała była szczególnie znacząca, gdy została udzielona żołnierzowi, którego dowódca nie mógł znać nawet z imienia.

*Porucznik Adolf Meyer*

**Źródło: SS Leitheft, grudzień 1943 r.**



**NS KAMPFRUF**  
KAMPFSCHRIFT DER NATIONALSOZIALISTISCHEN DEUTSCHEN ARBEITERPARTEI AUSLANDS- UND AUFBAUORGANISATION

September 1975 April 2017 (20)

**Der Kampf geht weiter !**

Seitig Jahre nach der Kapitulation der Wehrmacht am 8. Mai 1945 ist die nationalsozialistische Bewegung stärker als je zuvor in der Nachkriegszeit. Und zwar nicht nur in Deutschland, sondern auf globaler Ebene!

Abraham von Massena, Verfolgung, Verfolgung und Verfolgung haben nicht aufgehört, die Kraft der gesamten Welt umarmen heißt geführe Führer Adolf Hitler zu werden!

Alle Nationalsozialisten sind unsterblich und unsterblich stehen immer an der Spitze des Kampfes um die Erhaltung unserer weißen Völker. Die Bewegung ist nur stärker geworden, aber die Gefahr der biologischen Vernichtung ist heute noch viel größer als in der Vergangenheit.

Der wertvollste Gegner ist aber dabei, den Nationalsozialisten - gegen alle weissen Völker (?) - zu kämpfen, keine Mühe und Ermüdung, Überforderung und Kampfbereitschaft.

Ob "legal" oder "illegal", ob im Verborgenen oder im Bewusstsein, ob mit Propagandaarbeit weltweit oder auf einem kleinen Stückchen Erde: Jeder Nationalsozialist hat seine Pflicht!

Heil Hitler!  
Gottfried Lenz



**TROTZ VERBOT-NICHT TOT!**



**NS News Biuletyn**  
[www.nsdapao.org](http://www.nsdapao.org)

#1005 19.06.2022(137)

NSDAP/AO: PO Box 6414 - Lincoln NE 68506 - USA

**Raport z frontu Wywiad z Molly**

Część trzecia

NSK: Dziękujemy za rozmowę. Kontynuujcie dobrą pracę. Zwycięstwo jest nasze!

Zachęcamy do dodania kilku słów końcowych do adresatów.

Molly: Dziękuję, towarzyszu! Miło było przeprowadzić się. Was ten wywiad. Proszę, prześlijcie mi adres internetowy, gdy tylko zostanie opublikowany, a ja połączę waszą stronę z wywiadem. Oczywiście, że powiem tylko naszym towarzyszom na całym świecie nie zmierzajcie się. Czasami łatwo jest dać się przyłoczyć w naszej walce. Ale nie traccie wiary! Z Waszą pomocą nasza liczba rośnie z każdym dniem. Pomóżcie nam głosić prawdę, każde słowo jest jak strzał w ciemność, i jak ciecicie mieczem na ich kłamstwa. Nasz wójt stał się zbyt pewny siebie, a



the **NEW ORDER**

Number 176 (1975) Founded 1975 April 20, 2017 (20)

**The Fight Goes On !**

Seventy years after the capitulation of the Wehrmacht on May 8, 1945, the postwar National Socialist movement is stronger than ever not only in Germany, but throughout Europe.

Decades of mass murder, expulsion, persecution, and defilement have not sufficed to destroy the seed of the brilliant idea of our much loved Führer Adolf Hitler.

All National Socialists and other racially-aware countriesmen and racial kinmen fight side by side for the preservation of our White folk.

The movement has indeed become stronger, but the danger of biological folk death is also much greater today than in the past.

The desperate enemy is in the process of committing genocide against all White folk. His means are now White investigations, satire distortion, and neo-nazism.

Whether "legal" or "illegal", whether in election halls or street battle, whether armed with propaganda material or as a battlefield of a different kind, every National Socialist must do his duty!

Heil Hitler!  
Gottfried Lenz



**TROTZ VERBOT-NICHT TOT!**

**NSDAP/AO jest największym na świecie Dostawca propagandy narodowosocjalistycznej!**

**Czasopisma drukowane i internetowe w wielu językach**

**Setki książek w wielu językach**

**Setki stron internetowych w wielu językach**



**SS Defender against Bolshevism**  
by Reichsführer SS Heinrich Himmler  
FOR-DANMARK! MOD BOISHEVISMEN!  
Translated from the SS Original

**The Poisonous Mushroom**  
Julius Streicher der Hitlers Führer Buch  
Translated from the Third Reich Original  
*Der Giftpilz*

**Hitler in Italy**  
Hitlerich Refleksen  
English / German, Deutsch / English

**SS Viewpoint - Vol. 9 Wife and Family**

**The Sins of High Finance**  
Theodor Fritsch  
BORSE!

**Luftwaffe War Art**  
Die Luftwaffe in Bild  
English - German / Deutsch - English

**BOOKS - Translated from the Third Reich Originals!**  
[www.third-reich-books.com](http://www.third-reich-books.com)



**NSDAP/AO**

**Fight Back!**



[nsdapao.org](http://nsdapao.org)

Contact us to find out how YOU can help!